W A L K A O D U S Z E

> Skandal wywołał abp Józef Michalik. Metropolita przemyski w swoim liście do wiernych na Wielki Post przypomniał, że Kościół jest obecnie ostro i bez pardonu atakowany. A do tego określił, kto ten atak prowadzi, wskazując, że chodzi o środowiska libertyńskie, ateistyczne i masońskie. I od razu rozpoczęła się jatka <<:

MILI PANOWIE W FARTUSZKACH

TOMASZ P TERLIKOWSKI

Arcybiskup został oskarżony o „mowę nienawiści" (Tadeusz Bartos), „kłamstwa, manipulacje, frazesy (Joanna Senyszyn), o teorię spiskową i znajdowanie się o krok od „protokołów mędrców Syjonu" (Waldemar Kuczyński). Swoje dołożyła też Katarzyna Wiśniewska z „Gazety Wyborczej", a nawet - choć w dużo oszczędniejszych słowach - wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości Mariusz Kamiński, który problemu masonerii nie dostrzega. Rozpętało się zatem, jak zwykle w sytuacji, gdy Kościół powie coś mocnego, piekło.

Przyczyna takiego zachowania jest zresztą dość oczywista. Chodzi o to, by skutecznie wybić z głowy Kościołowi pomysł zajmowania się moralną oceną rzeczywistości czy nazywania zjawisk po imieniu. Abp Michalik zdecydował się na opis rzeczywistości, w której rząd odbiera ostatniej katolickiej stacji telewizyjnej prawo do normalnego nadawania, potężne środowiska medialne wspierają bluźnierstwa i bluźnierców, a rząd zabiera się do walki z Kościołem za pomocą narzędzi ekonomicznych. I arcybiskup został za to surowo ukarany ostrym, bezprzykładnym atakiem.

A przecież w liście na Wielki Post abp. Michalika nie było nic, czego nie widać gołym okiem. Kościół jest atakowany. I to nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Media skutecznie niszczą jego autorytet (nie bez udziału katolików), rozbijają moralność i atakują fundament rodziny. Politycy, nie tylko w Polsce, robią wszystko, by odebrać ludziom wierzącym prawo do działania w sferze politycznej i społecznej. Politycy PO zapowiadają ustanawianie praw, które uderzać będą głównie w katolików, a rozmaite europejskie instytucje już czuwają nad wprowadzaniem ustaw, które są antykatolickie i antychrześcijańskie. Otwarcie wezwania do walki z Kościołem formułują zresztą niektórzy politycy lewicy, wskazując, że ich celem jest ograniczenie praw katolików i Kościoła w życiu publicznym. Palikot, Senyszyn czy Grodzki nawet nie udają, że mają jakieś inne zadania niż planowe niszczenie Kościoła i moralności.

Abp Michalik tylko to pokazał i ostro ocenił. Jego list może nie wywołałby skandalu, gdyby niejedno, ale za to fundamentalne określenie. Otóż metropolita przemyski zdecydował się na użycie terminu „masoński", a to jest zbrodnia, której nasze elity nie przebaczają. Mason został przez nich bowiem przedstawiony jako niegroźny pan w głupawym fartuszku, który bawi się wjakieś rytuały, a po godzinach pomaga biednym i chorym, a także buduje społeczeństwo obywatelskie. Polityka go oczywiście brzydzi, a Kościół pozostaje mu całkowicie obojętny. Każdy, kto uważa inaczej, jest oszołomem i faszystą.

Problem polega tylko na tym, że ten broniony ogniem i mieczem obraz masonów nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Od XVIII w. masoneria zwalcza Kościół i angażuje się w politykę. Z perspektywy wiary zaangażowanie to jest zaś zdecydowanie negatywne. I to nie tylko dlatego, że związek z Kościołem traci każdy, kto wstępuje do masonerii (tak wcześniej, jak i teraz członkostwo w tym związku oznacza ekskomunikę), ale również dlatego, że rządy zdominowane przez masonerię zawsze prowadziły walkę z Kościołem. Meksykańscy masoni przez prawie wiek trzymali Kościół pod butem, zakazując nawet wychodzenia księżom na ulice w sutannach. W Portugalii masoneria ograniczała prawa katolików, a nawet więziła (tak, tak) wizjonerów z Fatimy, by uniemożliwić im spotkania z Matką Bożą. We Włoszech na początku XX w. masoneria organizowała wielkie marsze pod sztandarami Lucyfera i z hasłem zniszczenia Watykanu (po jednym z talom marszów ojciec Maksymilian Maria Kolbe założył Rycerstwo Niepokalanej) . listę tych prześladowań można ciągnąć jeszcze długo. I jakoś nie widzę powodów, by o tym zapomnieć, by udawać, że masoneria jest tylko oświeceniową cepelią. I niestety, co potwierdza nawet często krytyczny wobec linii Episkopatu bp Tadeusz Pieronek, nie jest tak, że masoneria zniknęła i przestała działać. Ona jest nadal aktywna i zwalcza Kościół w Brukseli i Strasburgu. Efekty jej działań docierają także do Polski. W postaci niszczących rodzinę i tradycję praw czy oświeceniowego światopoglądu, którego głównym celem jest podważenie fundamentów chrześcijaństwa.

Afera, jaka wybuchła wokół wypowiedzi abp. Michalika, pokazuje, że i w Polsce wpływy masonerii nie są zupełnie bez znaczenia. Gdyby bowiem tak było, to nie pojawiłoby się nagle aż tylu obrońców jej dobrego imienia przed jednym pokazującym prawdę arcybiskupem. Dobrze zatem, że metropolita przemyski napisał to, co napisał. Dzięki temu wiadomo przynajmniej, kto i z jakim zaangażowaniem jest gotów bronić jednego z najgroźniejszych wrogów Kościoła.